

# Cieślak, Tadeusz

---

## "Rocznik Elbląski" T. 2, 1963 : [recenzja]

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 546-548

---

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rzemieślnikach<sup>29)</sup>, o pierwszych zwolennikach Kanta w Anglii<sup>30)</sup>, o jednym z kaznodziej reformacyjnych<sup>31)</sup> oraz o zainteresowaniach muzycznych księcia Albrechta<sup>32)</sup>.

Na ostatnich stronicach książki zamieszczono bibliografię prac prof. Ericha Keysera za lata 1918—1962<sup>33)</sup>. Analiza tej twórczości wskazuje na trafność koncepcji samej książki, bo bardzo dużo prac jubilatki poświęconych było właśnie Pomorzu gdańskiemu, a szczególnie samemu Gdańskowi oraz zakonowi krzyżackiemu i jego spadkobiercom: Prusom Wschodnim. Nie tylko zakresem tematyki jest omawiana książka dostosowana do twórczości prof. Keysera, ale również włączeniem wielu prac podejmujących aktualną problematykę polityczną lub włączających oceny pozanaukowe, o charakterze propagandowym. Takimi były również zainteresowania i twórczość prof. Keysera i książka jest ilustracją tego twierdzenia. Z jego pracami, atakującymi „korytarz” i spierającymi się z naszymi twierdzeniami o polskości ziem pomorskich, warmińskich i mazurskich toczy nasza nauka już blisko pół-wiekową dyskusję i na pewno będziemy ją dalej toczyć, przeprowadzając własne poszukiwania archiwalne, konfrontując założenia i praktykę metodologiczną oraz rywalizując w dziedzinie udokumentowania twierdzeń. Wydaje mi się, że omawiana książka wskazuje na przejęcie szeregu niedobrych tradycji, które w niczym nauki nie wzbogacają, a raczej utrudniają jej dalszy rozwój.

Warto dodać, że książka wydana jest w estetycznej oprawie i bogato uzupełniona ilustracjami.

Tadeusz Cieślak

ROCZNIK ELBLĄSKI. Tom 2, Gdynia 1963, Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Elblągu, s. 332, 4 nlb + 1 plan, w tekście ilustracje i szkice.

Oddział elbląski Polskiego Towarzystwa Historycznego w oparciu o fundusze Miejskiej Rady Narodowej wydał drugi tom „Rocznika”, poświęconego przeszłości i teraźniejszości miasta. W całym tomie przestrzegana jest rygorystycznie zasada związania przedmiotowego, na skutek czego zostały zamieszczone tylko prace i recenzje dotyczące Elbląga. Bogata przeszłość miasta i powojenne perspektywy rozwoju stanowią główną treść opracowań i informacji zamieszczonych w tomie drugim i należy oczekiwać, że zapełnią jeszcze wiele tomów „Rocznika” bez konieczności sięgania do szerszych, regionalnych ujęć. Elbląg posiada wszystkie dane dla skupienia uwagi historyków przez długi okres czasu i to w szerokim zakresie problematyki ogólnohistorycznej, rozwoju gospodarczego, interesujących inicjatyw kulturalnych i powiązań międzynarodowych. Samo miasto Elbląg, podobnie jak Gdańsk i Toruń, uzasadnia kontynuowanie specjalnego wydawnictwa periodycznego i chyba nie wywołuje obaw o trudności w doborze tematów, czy zbyt wąskie, partykularne ujęcie. Rozważania powyższe wywołane są pewną niepokojącą tendencją do mnożenia wydawnictw periodycznych i to nie tylko w zakresie problemów

<sup>29)</sup> Hermann Phelps, *Danziger Handwerker*, s. 483—484.

<sup>30)</sup> Adolf Poschmann, *Die ersten Kantianer in England*, s. 470—482.

<sup>31)</sup> Helmuth Weiss, *Magister Simon Wanradt*, s. 485—490.

<sup>32)</sup> Joseph Müller-Blattau, *Herzog Albrecht von Preussen und die Musik*, s. 491—504.

<sup>33)</sup> *Verzeichniss der wichtigsten Schriften von Erich Keyser aus den Jahren 1918 bis 1962*. Zusammengestellt von Ernst und Jutta Bahr, s. 505—517.

wojewódzkich, ale i powiatowych, czy nawet wyłącznie jednego miasta. Myślę, że tylko w zupełnie wyjątkowych wypadkach taka inicjatywa powoływania wydawnictwa periodycznego jest uzasadniona i powinna ona łączyć się z posiadaniem odpowiedniego środowiska twórczego, zabezpieczającego stały wpływ wartościowych opracowań. W wypadku „Rocznika Elbląskiego” posiadanie własnego zespołu naukowego jest dopiero postulatem do zrealizowania, wtyczką dalszego działania. Na razie redakcja szeroko korzysta z sąsiedniego Gdańska, co zresztą jest zrozumiałe z punktu widzenia umiejscowienia w nim dużej liczby szkół wyższych a braku ich w Elblągu.

Dział artykułów otwiera ciekawe opracowanie Stanisława Mielczarskiego (Gdynia) na temat dotychczasowych badań osady Truso. Relacjonuje on dotychczasowe ustalenia oraz wysuwa własne koncepcje badawcze. Sugestie autora, rokujące nadzieje na rozstrzygnięcie wielowiekowego sporu o umiejscowienie Truso, oparte zostały o różne dyscypliny naukowe, a więc o archeologię, historię, geografii oraz językoznawstwo. Wobec stałego wiązania Truso z Elblągiem lub jego okolicą i wobec ogólnoeuropejskiego zainteresowania tym problemem, należy uznać zamieszczenie tego artykułu w „Roczniku Elbląskim” za bardzo słuszne. Podobnie jest z drugim artykułem Józefa Lassoty na temat działalności Wilhelma Gnapheusa. Lassota nie tylko daje nam dużo wiadomości o działalności reformatora humanistycznego, ale równocześnie sugeruje ważną korektę do historii oświaty w Polsce, dowodząc, że gimnazjum elbląskie wyprzedziło o 16 lat gimnazjum pińczowskie, dotychczas uważane za najstarsze gimnazjum ewangelickie. Artykuł Wandy Kleśińskiej o niektórych dowodach polskości Elbląga w XVI—XVIII w. prezentuje ciekawy materiał, w dużej mierze dotychczas nie znany i zajmuje się ważnym problemem ustalenia miejsca Elbląga w wielkim procesie wiązania się z Rzeczpospolitą Szlachecką po zjednoczeniu w 1466 r. Natomiast nie mogą oprzeć się wrażeniu, że w tych zagadnieniach narodowościowych w większym stopniu należałoby się odciąć od przenoszenia pojęć XIX-wiecznej świadomości narodowej do okresu humanizmu i reformacji. Szczególnie miasta Pomorza gdańskiego reprezentują w tym zakresie wyjątkową specyfikę, a zwłaszcza w dziedzinie językowej i wszelkie wnioski uogólniające należy formułować z całym szeregami zastrzeżeń. Pod skromnym tytułem *Elbląg strażnikiem pieczęci Prus Królewskich 1503—1772* podaje Jan Gerlach bardzo ciekawe rozważania ustrojowe oraz ustalenia rozwoju samej pieczęci prowincji. Skrót pracy magisterskiej Norberta Drabińskiego na temat szwedzkiej okupacji miasta wysuwa śmiałą tezę o przyczynie bezkrwawego zdobycia miasta, ale nie jest ona w pełni przekonująca, gdyż nie widzimy przykładów dalszego wykorzystania przez Szwedów antagonizmów wewnątrz miasta. Jeśli tak zasadnicze znaczenie miał ten antagonizm, to przecież żaden rozsądny polityk nie przestałby go wykorzystywać. Same informacje o rządach szwedzkich w mieście są ciekawym uzupełnieniem znanego obrazu eksploatacji wojennej w okresie wojen szwedzkich. Wprawdzie artykuł Stanisława Gierszewskiego o rozruchach rzemieślniczych w Elblągu na przełomie XVIII w. ma na celu uzupełnienie innych opracowań informacjami elbląskimi, ale w rzeczywistości przynosi interesujący materiał z historii napięć społecznych w mieście, zestawiając je z występującymi współcześnie w innych miastach. Natomiast artykuł Rocha Morcinka o uczestnikach powstania listopadowego w Elblągu i na Powiślu ma charakter odmienny, bo przede wszystkim zajmuje się tymi, którzy przybyli po walkach, licząc na możliwość zachowania zdolności bojowej, podczas gdy sami mieszkańcy regionu występują jako gospodarze, ułatwiający im pobyt. Jest to bardzo ciekawy materiał, który wzbogaca ważny okres historii ogólnokrajowej. Pozostałe trzy artykuły zajmują się historią naj-

nowsą. Kazimierz Sobczak (Warszawa) przedstawia wyzwolenie Elbląga w 1945 roku, rzucone na szerokie tło koncepcji ofensywy radzieckiej na wiosnę 1945 r. Ryszard Kukier (Toruń), zajmując się stosunkami ludnościowymi Elbląga w latach 1945—1950, opiera się nie tylko na materiałach statystycznych i opracowaniach, ale również na doświadczeniach własnej pracy w tychże latach w Elblągu. Dzięki temu mamy szereg ocen trudności związanych z przesiedleniem ludności niemieckiej i osiedleniem ludności polskiej. Oczekiwałem od autora, że dokładnie opíše sprawę ludności rodzimej, jej siłę liczebną i przyczyny emigrowania, ale niestety, jedynie musnął to ważne zagadnienie. Ostatnia pozycja w dziale artykułów — to ambitny zamiar przedstawienia rozwoju szkolnictwa w Elblągu w latach 1945—1961 (autorzy: Leokadia Panas i Bolesław Tarnacki z Elbląga), ale wobec tego, że ogłoszono dopiero pierwszą część, trudno przeprowadzić ocenę.

Patrząc na całość artykułów, można stwierdzić, że dotyczą one szerokiego wachlarza problemów i uwzględniają okresy od najdawniejszych po dzień dzisiejszy, a dobór ich nie ma charakteru jednostronnego i może zainteresować szersze rzesze czytelników.

W dziale materiałów zamieszczono dwa sprawozdania archeologiczne ze wszystkimi ich ujemnymi i dodatnimi cechami, a więc szczegółowym opisem, którego miejsce raczej w czasopiśmie ściśle zawodowych, gdzie też są możliwości przeprowadzenia fachowej dyskusji. A równocześnie zawierają w sobie element dyskusji ogólnej o zasięgach kulturowych. Inny charakter — czysto informacyjny — ma opracowanie Janiny Czaplückiej (Gdańsk) o zbiorze kartograficznym i ikonograficznym w archiwum elbląskim. Zamieszczone recenzje zajmują się wyłącznie pracami dotyczącymi Elbląga. Nie wydaje mi się słuszne, drukowanie długich streszczeń prac polskich i powszechnie dostępnych, co ma swoje uzasadnienie tylko wobec publikacji obcojęzycznych, ale na ten temat od dawna toczą się spory. Interesująco ujęta jest kronika, gdzie obok pozycji o pracy Oddziału PTH i archiwum zamieszczono notatkę o statku „Elbląg”, w czym chyba zaznaczono ważny kierunek rozwojowy pisma, które zapewne będzie szukać dróg do dalszego zainteresowania szerszych kręgów obywateli Elbląga i jego przyjaciół różnorodnością tematyki.

Tadeusz Cieślak

WALTER HUBATSCH, BERNHARD STASIEWSKI, REINHARD WITTRAM, LUDWIG PETRY, ERICH KEYSER, *Deutsche Universitäten und Hochschulen im Osten*. Köln und Opladen 1964, ss. 127.

Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Północnej Nadrenii i Westfalii wspólnie z Komisją Senacką dla Badań Niemczyzny Wschodu przy Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma w Bonn (*Senatskommission für das Studium des Deutschtums im Osten an der Rheinischen Friedrich Wilhelms — Universität zu Bonn*) podjęło próbę ustalenia roli w nauce europejskiej uniwersytetów w Królewcu, Dorpacie, Wrocławiu, Akademii Katolickiej w Braniewie, Szkoły Wyższej Technicznej w Gdańsku, Szkoły Wyższej Technicznej we Wrocławiu, Wyższej Szkoły Handlowej w Królewcu oraz Wyższej Szkoły Herdera w Rydze. Celem głównym precyzującym zresztą samą tematykę wydawnictwa jest pokazanie roli nauki niemieckiej na Wschodzie.

Prof. dr Hermann Conrad podkreślił, że „nigdzie tak nie wykształciła się idea republiki uczonych jak w życiu akademickim”, oraz że omawiane uni-